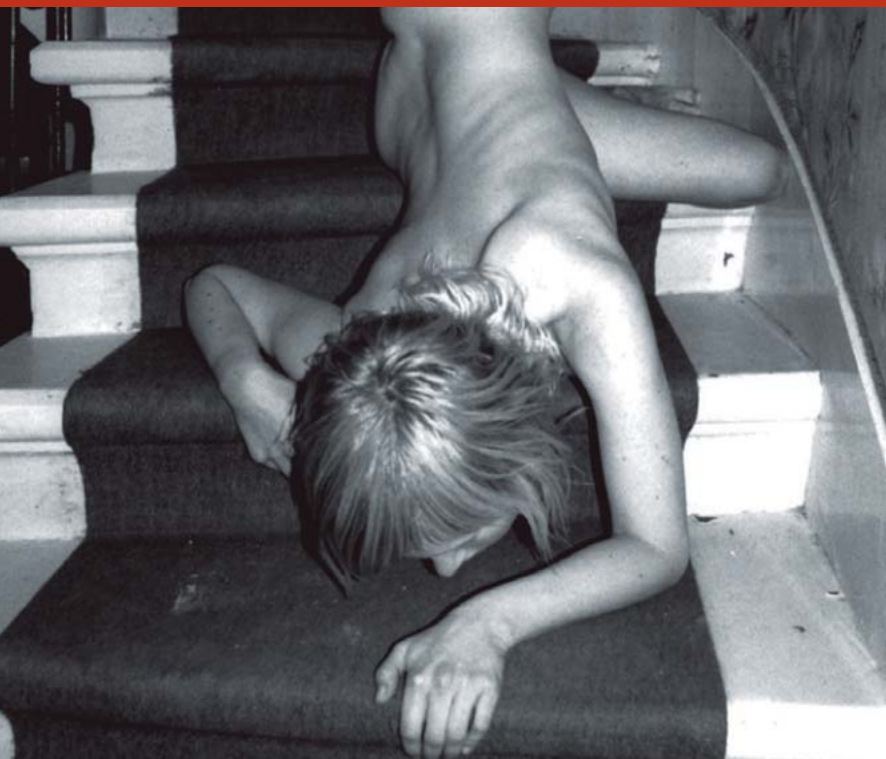


Anatomia. Monotonia

Edy Poppy



ZMYSŁOWA SERIA





ZMYSŁOWA SERIA

**KSIAŻKA
TYLKO DLA
DOROSŁYCH
CZYTELNIKÓW**



ZMYSŁOWA SERIA

W ZMYSŁOWEJ SERII, prezentujemy najciekawsze utwory literackie erotyki światowej i polskiej. Po wiktoriańskiej *Perle* oraz *Jedenastu tysiącach pątek...* Apollinaire'a czas na subtelny kobiecy głos współczesny. *Anatomia. Monotonia* zachwyca, uwodzi i wzrusza.

Edy Poppy to pseudonim norweskiej pisarki Ragnhild Moe. Autorka współpracowała z czasopismami w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Norwegii. Za debiutancką *Anatomię. Monotonię* otrzymała w 2004 roku Nagrodę im. Sørena Gyldendala w konkursie na najlepszą współczesną powieść miłosną. *Anatomię. Monotonię* przełożono na język niemiecki, włoski i francuski.

Anatomia. Monotonia



Edy Poppy

*przełożyła
Karolina Breś*

Przekład ukazał się z pomocą finansową NORLA

This translation has been published with
the financial support of NORLA

Tytuł oryginału:
Anatomi. Monotoni

Copyright © Gyldendal Norsk Forlag AS. All rights reserved

Copyright © for the Polish edition by
Wydawnictwo W.A.B., 2011
Copyright © for the Polish translation by
Wydawnictwo W.A.B., 2011

Wydanie I
Warszawa 2011

Przedmowa

Niestety, prawda jest taka, że im więcej się czyta, tym częstszych doznaje się rozczarowań. Dlatego większość czytelników dochodzi kiedyś do punktu, w którym na serio zaczynają rozważać zerwanie z czytaniem. Ale nie można, rzecz jasna, wierzyć obietnicom zatwardziałych czytelników, nie bardziej niż zapewnieniom alkoholiczków, którzy dopiero co przestali pić, czy małych dzieci. Głęboko w oczach zaprzysięgłych czytelników, twierdzących, że przestają czytać, tli się wciąż małe płomyk nadziei, oczekiwania na tekst, który swym temperamentem, skrywanymi niespodziankami, ładunkiem energii zdoła na nowo ożywić zniechęconego, lecz nieuleczalnego czytelnika.

Nie chodzi o totalnie negatywne nastawienie. Ale jednak od czasu do czasu trzeba głośno powiedzieć to, z czego wszyscy czytelnicy tak cholernie dobrze zdają sobie sprawę: że świat książek jest pełen rozczarowań. W księgarni czy bibliotece napotyka my przede wszystkim na nie – na mnóstwo rozczarowań. Otaczają nas zewsząd intelektualna głuchota, obojętność skądinąd niegłupich, lecz niemających nic do powiedzenia ekshibicjonistów, zdolnych pedagogów, zręczliwych moralistów, powtarzalność i brak odwagi.

Problemem jest nie to, że w ogóle nie czytamy głównianych książek, lecz że – z poczucia obowiązku? – bez mrugnięcia okiem czytamy tyle przeciętnych czy wręcz słabych powieści. Czytamy je od pierwszej do ostatniej strony z czystej potrzeby wiedzy lub dobrej woli; kiedy pomyślę o tych wszystkich kiepskich powieściach, które przeczytałem od deski do deski, świat zaczyna przypominać mi przygnębiającą literaturę.

Debiutancka powieść Edy Poppy, tak rzeczywista, niebezpieczna, w naturalny sposób wyróżnia się w zalewie poślednich powieściowych rozczarowań. Przedstawię pokrótce, dlaczego ta właśnie książka posiada niebezpieczną zdolność sprowadzenia doświadczonego czytelnika na manowce i dlaczego wszyscy ci, którzy postanowili przestać czytać, powinni trzymać się od niej z dala.

Po pierwsze ze względu na zuchwałość. Nonszalancą, niezależną bezczelność. Ostrość i upór tekstu – to uderza mnie najbardziej. Zuchwałość, myślę. Właśnie ona przyciąga uwagę czytelnika przez całą książkę. Sądzę, że autorka jeszcze przed właściwym początkiem powieści opatrzonej chytrym, wyniosłym tytułem *Anatomia. Monotonia*, dała sobie spokój z nieśmiałością i autorefleksyjną ostrożnością; rzuciła się do walki z pisaniem z gołymi rękami, drąc klawiaturę pazurami. I uważam, że dobrze jest ujrzyć znowu taką bezczelność; minęło już sporo czasu, odkąd dostrzegłem w tekście tak naturalną zuchwałość (i taką słodycz; przypomina mi się, gdy po raz pierwszy czytałem Céline'a albo Duras, albo Kathy Acker).

Rzecz jasna samą zuchwałością można epatować tylko krótko i przejściowo, sama bezczelność nie wystarczy.

U Edy Poppy bezpośredniość wciąż łączy się z wyczuwalną wrażliwością wobec postaci i sytuacji. Píše ona: „Tak, coś jest w tej Marlene. Jakaś zaskakująca forma wyzwolenia”.

Wyzwolenie w tekście Poppy nie polega rzecz jasna na nazwaniu po imieniu tego, o czym kiedyś się nie mówiło: genitaliów. To, co zaskakuje, to fakt, że nazywa je, mimo że w głębi duszy dobrze wie, iż przekraczanie granic samo w sobie jest oklepane i banalne. Ta językowa świadomość sprawia, że autorka pisze o genitaliach bez stwarzania wrażenia, że przekracza jakieś granice. To właśnie ton informuje czytelnika, że nie jest ani ironiczna, ani naiwna, ale że naprawdę próbuje na nowo napęlić mocą te słowa, które niemal całkiem wypraliśmy ze znaczenia.

Kiedy po gwałtownej scenie seksu na ulicy, na początku książki, autorka pisze: „Nieznajomy jest niemal łagodny”, to „niemal” mówi nam coś o jej postawie; to nie pornografia czy antypornografia; jej nastawienie bliskie jest zmysłowym doświadczeniom Vår ze względu na niemal szokującą szczerość.

Ponadto treść powieści ujawnia drugie znaczenie ukryte w zdaniu „Jakaś zaskakująca forma wyzwolenia”, ale nie zdradzę go tu. Można by zapytać, co kryje się na drugim krańcu tego „przekraczania przekraczania”: może naturalna zuchwałość.

Anglicy używają słowa *cocky**, które być może jeszcze lepiej pasuje do powieści Edy Poppy, jako że określenie „zuchwały” zawiera w sobie coś śmiałego i perwersyjnie

* Zadziorny, zuchwały, czupurny jak kogut, ale też jurny, agresywny czy wręcz drapieżny seksualnie – przyp. red.

harcerskiego pod względem językowym; *cocky* zaś jest bardziej szorstkie, bardziej seksualne; choć powieść ta miejscami jest lekka, dziewczęca i wrażliwa, każdy inteligentny czytelnik po przeczytaniu trzydziestu stron jest przepelniony i całkowicie przekonany kryjącą się w niej surowością. Choć bowiem autorka próbuje się od czasu do czasu kamuflować, nie jest w stanie ukryć przed nami swojego temperamentu. Jest wrażliwa, surowa, krucha i łatwo ją zwiść; czujemy, jak improwizuje, wykorzystując nas tak, że kolejne zdanie ożywia zdanie właśnie przeczytane.

Ale o czym jest ta książka? Tego nie zdradzę. Opowiada ona jednak zarówno o miłości, jak i desperacji. Gdyby istniało jedno słowo zawierające w sobie znaczenie tych dwóch, ta książka zapewne byłaby właśnie o nim.

Nikolaj Frobenius, *Live*, Papillion 2005

Dla mojego męża,
który dał mi wszystko,
nawet to, czego nie chciałam

Dziękuję
Siri Holtung,
Nikolajowi Frobeniusowi,
Anne i Knutowi, Jackie i Claude'owi,
Hilde Stubhaug, Kari Marstein, Irene Engelstad

oraz wszystkim tym, którzy użyczyli mi swoich oczu,
bym mogła widzieć lepiej...

Przekład
Karolina Breś

Redaktor prowadzący
Paweł Lipszyc

Redakcja techniczna
Alek Radomski

Opracowanie graficzne serii, projekt okładki i stron tytułowych
Przemysław Dębowski, www.octavo.pl

Zdjęcie wykorzystane na obwolucie
Copyright © by Cyril Albert-Gondrand

Wydawnictwo W.A.B.
02-386 Warszawa, ul. Uspiskowa 5
tel./fax (22) 646 01 74, 646 01 75, 646 05 10, 646 05 11
wab@wab.com.pl
www.wab.com.pl

Skład i łamanie
manufaktura

ISBN 978-83-7747-321-4



ZMYSŁOWA SERIA

Lou pochodzi z niewielkiego miasteczka w Norwegii, Vår z południa Francji. Żyją w Londynie. Od kilku lat są małżeństwem, ale do wierności podchodzą liberalnie. Vår spotyka się z nastoletnią Sidney, Lou po rozstaniu z Kochankiem żarliwie poszukuje nowych partnerów seksualnych. Swoje doświadczenia czyni tworzywem powieści, nad którą pracuje.

Anatomia. Monotonia to świetnie napisana książka o ekstremalnej formie miłości, o jej granicach, o nagości, pożądaniu i fantazjach. Krótkie imiona głównych bohaterów, krótkie zdania, krótkie sceny-rozdziały przyspieszają tempo akcji - od seksu do seksu, papieros przypalany od papierosa...

Powieść Edy Poppy obfituje w odniesienia do francuskiego kina i literatury, a rozdziały noszą tytuły filmów, książek i piosenek z międzynarodowego kanonu.